

Henryk Cmiłerek (Lublin)

Utrata Ostroroga i zabiegi o utworzenie nowego ośrodka Braci Czeskich w Obrzycku

Zagadnienie, któremu poświęcam ten artykuł, z kilku powodów zasługuje na bliższą uwagę. Po pierwsze bowiem stanowi ważny fragment wewnętrznych dziejów Braci Czeskich w Polsce, nie znanych dotąd — zwłaszcza jeśli idzie o wiek XVII — zbyt dokładnie. Po drugie, pomaga też zorientować się w pozycji Jednoty w całokształcie wyznaniowego i społeczno-kulturowego życia trzydziestych lat XVII wieku, a w aspekcie zaś wewnątrzkościelnym wiąże się ze stosunkami zachodzącymi pomiędzy duchowieństwem a patronami. Utrata Ostroroga jest zarazem ilustracją postępów kontrreformacji, posiadającej w interesującym nas okresie ukształtowane już metody i środki odzyskiwania terenu utraconego w dobie rozwoju reformacji.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu sprawa ta została poruszona szerzej jedynie raz — głównie w kontekście zabiegów o pozyskanie nowej siedziby dla seminarium Jednoty — przez niemieckiego pastora W. Bickericha przy okazji publikacji przez niego jednego z zachowanych listów J. A. Komeńskiego. Ustalenia jego, choć niewystarczające, zachowały do dziś swą wartość merytoryczną, stanowiąc podstawę naszej wiedzy o tym zagadnieniu¹. W innych pracach znajdujemy tylko ogólnikowe wzmianki. Monografia gminy ewangelickiej w Obrzycku pióra K. Guthmanna² jest poświęcona wyznaniu luterzańskiemu, wcześniejszych zaś wydarzeń autor prawie że nie zauważa. Wszystko to skłoniło mnie do zajęcia się tą kwestią.

Gmina Braci Czeskich w Ostrorogu należała do najstarszych w Wielkopolsce. Założona około 1554 r., kiedy to Jakub Ostroróg, od 1556 r. starosta wielkopolski, oddał braciom katolicki dotąd kościół pod we-

¹ W. Bickerich, *Comeniana*. 4. *Der Plan der Errichtung eines Seminars in Obersitzko*, „Zeitschrift für Brüdergeschichte”, IV, 1910, s. 161—179.

² K. Guthmann, *Die evangelische Kirche in Obersitzko*, Obrzycko 1902.

zwaniem Wniebowzięcia NMP, stała się z biegiem czasu najważniejszym ogniskiem reformacji w Wielkopolsce. Zachowana metryka chrztów w kościele ostroroskim z lat 1554—1586³ notuje za ten okres imiennie 297 osób, w tym 83 pochodzące ze szlachty. Tutaj po uzyskaniu w 1557 r. odrębności organizacyjnej przez polską gałąź Jednoty znalazł siedzibę senior, u jego boku zaczęło funkcjonować seminarium kształcące kandydatów na ministrów, powstała szkoła, przy kościele znalazło miejsce archiwum i biblioteka, której początek dał Jakub Ostroróg, ofiarowując znaczną część zbiorów rodzinnych. Od początku XVII wieku Ostroróg stał się także miejscem zbierania się synodów⁴. Rezydencją seniorów, a tym samym centrum Jednoty, pozostawał przez 80 lat. Zmieniali się w tym czasie właściciele miasta. Po śmierci w 1568 r. Jakuba przeszło ono w ręce jego syna Jana, podczaszego koronnego⁵. Nowy spadkobierca dbał nadal o tutejszych ministrów, czego ilustracją może być nadanie im w dzień św. Marka w 1569 r. przywileju na pobieranie dziesięciny w wysokości „z starodawna ku temuż kościołowi należącej” z miasteczka Ostroroga, wsi Kluczewa, Wielimia i Bienina⁶. Kolejny właściciel, Sędziwój Ostroróg, od 1624 r. kasztelan międzyrzecki, chociaż posiadłość ostroroską puścił w dzierżawę (około 1580 r. dzierżawcą był, na przykład, Joachim Bukowiecki, surrogator poznański), także miał kościół braci w swej pieczy. Potwierdził dotychczasowe nadania i uposażenie, a ówczesnemu seniorowi Szymonowi Teofilowi Turnowskiemu za „posługi [...] które życzliwie, a szczerze z dawna od młodości swojej aż do starości czynił, a oddawał domowi naszemu” nadał na własność plac zwany Górkami, leżący na przedmieściu Ostroroga, uwalniając go od jurysdykcji i wszelkich ciężarów należących się miastu i właścicielom⁷.

Opieka właścicieli miasta umożliwiała rozkwit i rozwój tutejszego zboru. Nie zahamowały go częste pożary nawiedzające miasto. Najgroźniejszy z nich wybuchł w 1589 r., w 34 lata po pierwszym. Pisarz Jednoty zanotował wówczas, iż w ciągu pół godziny spłonęło całe miasteczko. „Kościół, dzwonnica, dom nasz [plebania — H. G.] i co w nim było — spłonęło: biblioteka, dzieła Jednoty, kancjonał nowy

³ *Materiały do dziejów zboru w Ostrorogu*, wyd. M. SipayHo, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XIII, 1968, s. 176–184.

⁴ Zachowany w rkpsie 46 Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu (dalej: Racz.), s. 58v-59 spis synodów Braci Czeskich wskazuje, że odbyło się tutaj 10 synodów. pierwszy w 1608 r., ostatni w 1634 r.

⁵ E. Callier, *Ostroróg. Monografia w głównych zarysach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu”, XVIII, 1891, s. 109.

⁶ Racz. rkps 62, f. 72; opublikował też J. Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce*, Poznań 1835, s. 330–331.

⁷ *Ibidem*, f. 76.

polski już prawie wykończony [przygotowany przez Sz. T. Turnowskiego — H. G.]”. Ocalało tylko niewiele rzeczy, które przeniesiono do łaźni⁸. Po następnym pożarze w 1595 r. wzniesiono nowy, okazalszy kościół, który pozostawał w ręku braci do 1636 r.

Jednakże wraz z bezpotomną śmiercią Sędziwoja Ostroroga (1625), gdy majątność ostroroska przeszła w ręce jego córki Barbary, żony starosty tłumackiego, Jana Potockiego, okres pomyślności zaczął zbliżać się ku końcowi. Napór kontrreformacji, którego konkretnym rezultatem było odebranie braciom tylko w latach 1606—1620 kilkunastu kościołów (m.in. Poznań, Stawiszyn)⁹, a następnie jeszcze kilku dalszych, nie ominął i Ostroroga. Nowa właścicielka, która po śmierci pierwszego męża wyszła za Mikołaja Dunina Modliszewskiego, zupełnie nie interesowała się tutejszą gminą. Zbór trwał nadal w dużej mierze dzięki opiece dzierżawcy majątności, którym był w tym czasie członek Jednoty, Hieronim Bronikowski.

Na początku lat trzydziestych Modliszewska, borykając się z kłopotami finansowymi, ogłosiła chęć sprzedaży Ostroroga. Bracia, w obawie przed dostaniem się posiadłości ostroroskiej w ręce katolickie, podjęli starania, aby kupcem został ktoś wyznania ewangelickiego, co mogło zapewnić dalszą pomyślność miejscowego ośrodka reformacyjnego. Nasilenie zabiegów w tym kierunku nastąpiło od kwietnia 1633 r., gdy w miejsce zmarłego Pawła Paluira jednym z dwu seniorów wybrano energicznego Jana Rybińskiego. O niepewności sytuacji w Ostrorogu w tym czasie świadczyć może fakt, iż Rybiński czynił „usilne starania”, aby się tam nie przenieść, lecz aby pozwolono mu pozostać w Grębocinie, gdzie był do tej pory ministrem¹⁰. Nie uzyskawszy jednak na to zgody od współstarszych przeprowadził się pod koniec lipca 1633 r., odwiedzwszy wpierw Modliszewską i rozmówiwszy się z nią „o rzeczach potrzebnych bardzo: inprimis o Ostrorogu”¹¹. Napisał też list do jednego z najznacniejszych wówczas patronów braci w Wielkopolsce, sędziego wschowskiego, Jana Jerzego Szlichtynga, prosząc go o wszelkie możliwe starania „żeby Ostroróg w ręce papieskie nie przyszedł”¹².

Modliszewska, jak zdaje się wynikać z zachowanych materiałów, znalazła już nabywcę, który był katolikiem. Kto nim był, bliżej nie wiadomo. Zwlekała ze sprzedażą, gdyż jednym z potencjalnych nabyw-

⁸ Cvrček, *Archiv Jednoty bratrské v Herrnhutě*, „Časopis Musea Kralovství Českeho”, LXXI, 1897, sv. 5, s. 420.

⁹ Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 188.

¹⁰ Notatki seniora Jana Rybińskiego, *Racz. rkps* 48, s. 39.

¹¹ *Ibidem*, s. 49.

¹² *Ibidem*, s. 40—41.

ców Ostroroga był jej wuj Rafał Leszczyński, wojewoda bełski. Leszczyński jednak nie dysponował odpowiednią gotówką i sprawa się odwlekała. Tymczasem sytuacja seniora stawała się coraz trudniejsza. Tak zwana „prowizja plebańska” z folwarków doń nie dochodziła, kościół podupadał. Skarżył się na to Rybiński właścicielce w sierpniu 1633 r., prosząc o poprawę tego stanu rzeczy, ale żadnego rezultatu nie osiągnął. Wszystko to skłoniło go do podjęcia innego planu. Wysondowawszy mianowicie wpierw, że Leszczyński nie będzie stawiał większych sprzeciwów, gdyby Ostroróg chciał kupić ktoś inny z ewangelików, napisał z początkiem 1634 r. list do wojskiego brzeskiego, Piotra Kochlewskiego, zaufanego sługi Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, by ten zainteresował całą sprawą księcia, uważanego powszechnie za najpotężniejszego protektora różnowierców. Prośbę o podobnej treści skierował Rybiński również do superintendenta nowogródzkiego, Andrzeja Dobrzańskiego¹³.

Zanim z Litwy nadeszła odpowiedź, Modliszewska wystosowała do dzierżawcy Bronikowskiego pismo z zapytaniem, czy wojewoda bełski rzeczywiście myśli o kupnie Ostroroga. Gdyby bowiem nie chciał albo „na ten czas nie mógł” nalegała, aby się zgodził na sprzedaż katolikowi. Leszczyński należał zatem do gorących orędowników pozostania Ostroroga w rękach różnowierczych. Rybiński ponaglony treścią tego listu, w obszernym piśmie z 2 maja 1634 r. przedstawił właścicielce aktualny stan rzeczy. Pisał, że chciałby bardzo, aby Ostroróg pozostał w ręku rodziny Ostrorogów, ale jeśli już musi być sprzedany, żeby go kupił ewangelik. „Racz WM wiedzieć — kontynuował — że w tej mierze i my nie próżnujemy. JMPan wojewoda bełski pewny kupiec, ale aż po roku od tego św. Jana. Nawet wiem, że i ksiązę Radziwiłł kochałby się w tej majątności, co ja przeczuwszy kilka listów posłałem w tej materii do urzędnika Jego Książęcej Mości Pana Kochlewskiego. Na respons co godzina oczekiwam, a wiem że będzie pomyślny, tylko cierpliwości potrzeba”¹⁴.

Odpowiedź Kochlewskiego adresowana do jego szwagra Jana Pakosławskiego, która wkrótce nadeszła, nie była w pełni po myśli Rybińskiego. Donosił on bowiem, że Radziwiłł bardzo by chciał, żeby Ostroróg pozostał w rękach ewangelickich, rad by jednak, żeby staniał. Groziło to dalszym przewlekaniem sprawy. Jednakże Kochlewski dodawał zaraz, że mimo to ksiązę gromadzi fundusze, a i inni przedstawiciele litewskiej szlachty kalwińskiej, powodowani solidarnością wyznaniową, obiecują przyłożyć się do tego. „Nawet JMPan Wolan,

¹³ *Ibidem*, s. 63.

¹⁴ *Ibidem*, s. 68—69.

marszałek oszmiański — donosił dalej — pisze do mnie, że Lebieczów, swoją wieczystą majątność zaraz kwoli temu sprzedaje a chce 40 tys. zł wystawić. Tak i inszy uczynić chcą”. Kochlewski apelował do Pakosławskiego, a za jego pośrednictwem do Szlichtynga i innej szlachty wielkopolskiej, aby ta także wsparła finansowo księcia. Rozważał też możliwość uzyskania pewnej sumy u emigranta wyznaniowego, pana czeskiego, Karola Żerotina młodszego, przebywającego wówczas na Śląsku, któremu dług ten zwróciłby Radziwiłł poprzez zastawę bądź wydzierżawienie Ostroroga ¹⁵.

Uzyskanie pomocy od Karola Żerotina było jednak mało realne. Informacje Kochlewskiego jakoby posiadał on „gotową sumę” wydają się w świetle innych źródeł mało prawdopodobne ¹⁶, przede wszystkim jednak koncepcja ta nie odpowiadała samemu Rybińskiemu. Gdyby bowiem Żerotin dostał się do Ostroroga oznaczałoby to zdominowanie spolszczonych już emigrantów z 1548 r. przez emigrantów pobiałogórskich, których główną siedzibą stało się Leszno. We wzajemnych stosunkach między nimi daje się zauważyć w tym czasie pewne napięcie, wynikające zapewne ze szczególnego forytowania tych ostatnich przez samego Leszczyńskiego, jak i innych patronów. Podobnie trudno było liczyć — o czym zresztą Rybiński pisał Kochlewskiemu — na zebranie większych sum wśród mało zamożnych patronów wielkopolskich. Radziwiłł mógł zatem polegać głównie na własnych siłach.

Niemniej jednak optymizm nie opuszczał przebywającego w Ostrorogu seniora i w dalszym ciągu liczył on na pomyślny rezultat swych zabiegów związanych z osobą magnata litewskiego. Pod koniec maja Rybiński donosił Szlichtyngowi, że „Książę JM serio rem agit i daleko już z JMPanią Modliszewską zaszedł, a podobno już i targ stanął”. Modliszewską uspokajał natomiast, że „na św. Jan przybędzie Kochlewski z pieniędzmi”, tymczasem zaś Radziwiłł chciałby spotkać się z jej mężem na najbliższym sejmie, gdzie mogliby się poznać i zaprzyjaźnić ¹⁷. Jednakże, choć wyznaczony na 23 czerwca 1634 r. termin sprzedaży zbliżał się nieuchronnie, Kochlewski z pieniędzmi nie przybywał. Być może zwlekająca postawa Radziwiłła wypływała z niezadowolenia przejawianego przez Rafała Leszczyńskiego, któremu dostanie się Ostroroga w ręce potężnego magnata litewskiego ze zrozumiałych względów nie było na rękę. Rybiński w kolejnym, ostatnim już w tej sprawie liście ponagającym do Kochlewskiego pisał wyrażnie, że Leszczyński gniewa się na niego za to, że Ostroróg kupuje

¹⁵ *Ibidem*, s. 71.

¹⁶ Por. listy K. Żerotina do J. A. Komeńskiego, wyd. J. Reichert, *Příspěvek k životu Karla st. z Žerotína*, „Časopis Matice Moravské”, 1912, z. 4, s. 410—411.

¹⁷ *Racz. rkps* 48, s. 83—85.

Radziwiłł, uważając seniora wielkopolskiego za głównego inicjatora całej sprawy. Prosił wszakże, żeby ksiązę z kupna nie rezygnował¹⁸. Wszystkie te zabiegi nie przyniosły jednak ostatecznie spodziewanych efektów.

Radziwiłł, mimo swych niewątpliwych sympatii dla braci, nie zamierzał najwidoczniej angażować znacznych sum w tę odległą posiadłość, która nie była na tyle nęcąca, by względy tylko wyznaniowe przeważały przy podejmowaniu ostatecznej decyzji nad spodziewanymi, wątpliwymi raczej korzyściami materialnymi. Nie chciał też popadać w konflikt z Leszczyńskim i innymi patronami wielkopolskimi, których poparcia w sejmie w związku ze swoimi zatargami z królem bardzo wówczas potrzebował¹⁹. Tych ostatnich zresztą projekt utworzenia w Wielkopolsce enklawy Radziwiłłowskiej — jak to można wnosić choćby z tonu korespondencji Rybińskiego — chyba nie zachwycał, chociaż wobec własnej bezradności finansowej w pewnym stopniu projekt ten popierali. Na postawie Radziwiłła zaważyła zapewne również zupełnie odmienna od litewskiej sytuacja protestantyzmu w Koronie. Brak osobowości prawnej kościołów reformowanych (w tym Jednoty) z jednej strony, szybkie zaś postępy kontrreformacji z drugiej mogły sprawić, że inwestycje Radziwiłła w Ostrorogu po ewentualnym jego nabyciu, zmierzające do utrzymania tutejszego ośrodka protestantyzmu, mogły któregoś dnia pójść na marne. Ewentualność tę brał on bez wątpienia mocno pod uwagę.

Dalsze losy majątności ostroroskiej nie ułożyły się dla braci po-myślnie. Rybiński kończąc swoje notatki w tej sprawie słowami „jam z swej strony czynił, com mógł”²⁰ jakby chciał obarczyć za ten stan świeckich członków zboru. Tymczasem dzierżawę po Bronikowskim objął Andrzej Rej, starosta libuski, członek Jednoty, a następnie kupił w 1635 r. dobra ostroroskie na własność za bardzo poważną sumę 170 tys. zł²¹ (warto przy okazji wspomnieć, że w jednym z listów Rybiński donosił Modliszewskiej, iż nieprawdą jest, jakoby Radziwiłł nie chciał zapłacić więcej niż 140 tys. zł²², takie pogłoski mogły jednak

¹⁸ *Ibidem*, s. 88—90.

¹⁹ H. Wisner, *Król i ksiązę. Konflikt między Zygmuntem III Wazą i Krzysztofem Radziwiłłem*, „Rocznik Białostocki”, XI, 1972, s. 53—100, *passim*.

²⁰ *Racz. rkps 48*, s. 90.

²¹ Archiwum Państwowe m. Poznania i Woj. Poznańskiego (dalej: WAPP), Akta grodzkie poznańskie 41, f. 271v. Za zwrócenie mi uwagi na ten fakt, jak i na przebieg sporów Reja, serdecznie dziękuję p. doc. J. Dworzaczkowej. W innych źródłach (np. WAPP, Akta miast woj. poznańskiego: Ostroróg I/6, s. 390) jeszcze w 1638 r. Rej występuje jako dzierżawca. Podobnie Bickerich, *op. cit.*, s. 161—162.

²² *Racz. rkps 48*, s. 84.

komplikować zawarcie kontraktu). Prawa do tej majątności rościła sobie także córka Jana Ostoroga, żona Maksymiliana Przerębskiego, kasztelana sieradzkiego, co stało się powodem długich sporów, procesów — także w Trybunale piotrkowskim. Ta niepewna sytuacja spowodowała, iż starsi polscy, zebrani 15 stycznia 1636 r. na konwokacji w Lesznie, przede wszystkim zajęli się właśnie sprawą ostroroską. Na prośbę Rybińskiego zastanawiano się co należałoby uczynić, gdyby dekret trybunalski odbierał Rejowi posiadłość ostroroską, albo przynajmniej nakazywał zwrot kościoła katolikom. Rybiński zaznaczał przy tym, że drugiej ewentualności najprawdopodobniej nie da się uniknąć, mimo że tak zbór, jak i plebania zostały niegdyś wybudowane przez „naszego patrona”. Po rozważeniu sprawy pozwolono Rybińskiemu przenieść się w wypadku odebrania kościoła ostroroskiego do Obrzycka, „do Pana Schoeneicha”, skąd winien rozglądać się za nową siedzibą. Konkretnie proponowano Toruń. Rybiński miał napisać do Piotra Zimmermanna, seniora „ministerii Thoruniensis”, rektora tamtejszego gimnazjum, aby ten rozmawiał z odpowiednimi osobami, „czy by siedziba seniora mogła być w Toruniu”²³. Zimmermann był w Toruniu postacią nader wpływową, a przy tym należał do grona szczerych przyjaciół i sympatyków Jednoty. Utrzymywał bliskie kontakty z wieloma jej reprezentantami, w tym także z Janem Rybińskim, z którym razem wprawiali się kiedyś do pracy kaznodziejskiej u Marcina Gracjana Gerticha w Ostorogu²⁴. Dlatego właśnie Zimmermanna wybrano na rzeczownika interesów braci.

Rzecz charakterystyczna, że pesymizmu duchownych co do Ostoroga nie podzielali świeccy patronowie. Szlichtyng zapytany o radę w sprawie przeniesienia seniora odpowiedział, że takiej potrzeby nie będzie. Nawet gdyby kościół odebrano, to rzeczą jest pewną — przekonywał — że cała posiadłość pozostanie w ręku Reja. Można będzie wystawić nowy zbór oraz zapewnić dochód na utrzymanie „seniora z czeladką”. Do tego chcą się przyłożyć wszyscy patroni²⁵. Mowa jego nie odzwierciedlała jednak realnego stanu rzeczy.

Obawy dotyczące odebrania zboru ostroroskiego bynajmniej nie były płonne. W pół roku po wspomnianej konwokacji tamtejszy kościół przeszedł w ręce katolików. 26 lipca 1636 r. Andrzej Świniarski, kanonik poznański i płocki „nie żałując wielkich nakładów i narażając życie swoje na niebezpieczeństwo — jak przekazy źródła kato-

²³ *Dekrety Jednoty bratrské*, wyd. A. Gindely, Monumenta historica Bohemica I, Praha 1865, s. 302.

²⁴ S. T y n c, *Dzieje Gimnazjum Toruńskiego*, t. II (1600—1681), „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 53 z. 1, 1949, s. 114—115.

²⁵ *Dekrety...*, s. 306.

lickie — kościół ten otoczony przez heretyków wojskiem w towarzysztwie kilku duchownych odebrał szczęśliwie”²⁶. Stało się to na mocy dekretu trybunalskiego, opartego o znaną ustawę sejmową z 1588 r., zezwalającą na rewindykację „sprofanowanych” kościołów, niegdyś katolickich. Przesadna wzmianka o zbrojnej jakoby obronie kościoła przez „heretyków”, mająca służyć pomnożeniu zasług osób biorących udział w akcji rewindykacji, świadczy zarazem o determinacji braci, zagrożonych wprost w swym istnieniu. Fali fanatyzmu i nietolerancji nie byli jednak w stanie i tym razem powstrzymać, co oznaczało praktycznie kres ostroroskiego ośrodka Jednoty, mimo że sam Ostroróg został sprzedany katolikowi przez syna Andrzeja Reja, Mikołaja, dopiero w 1647 r. Senior Rybiński, zgodnie z zaleceniem wspomnianej konwokacji, potwierdzonym na następnej, odbytej 16 lipca w Toruniu przy okazji pogrzebu królowy Anny z udziałem także starszych czeskich, przeniósł się wkrótce potem do leżącego w posiadłości obrzyckiej Borownika, tutaj też przeniesiono bibliotekę²⁷ i archiwum. Nabożeństwo Jednoty było odprawiane na zamku ostroroskim jeszcze przez kilkanaście lat, ale — jak stwierdził E. Callier — „dawna świetność i zamożność Ostroroga znikły na zawsze”²⁸.

Wspomniane już Obrzycko było wsią leżącą w dekanacie obornickim, na lewym brzegu Warty, 12 km na północ od Szamotuł. Kościół parafialny istniał tu od końca XIII w. W 1580 r. do parafii oprócz Obrzycka należały wsie Kobylniki, Koźmin i Obrowo. Brak źródeł nie pozwala na dokładniejsze omówienie sytuacji tutaj istniejącej, zanim stało się Obrzycko obiektem zainteresowania Braci Czeskich. Wiadomo tylko, że przez dłuższy czas (jeszcze w 1580 r.) było ono własnością gorliwego katolika Mikołaja Tomickiego, kasztelana gnieźnieńskiego i z tego zapewne powodu reformacja nie znalazła w Obrzycku dla siebie miejsca. W latach trzydziestych XVII wieku dzierżawcą posiadłości był Jerzy Schoeneich ze znanej śląskiej rodziny ewangelickiej.

Na to właśnie miejsce zwrócili uwagę Bracia Czescy już na początku 1635 r., nie wiążąc go na razie z interesującą nas sprawą. Zgromadzeni w lutym tego roku na konwokacji w Lesznie Czesi, emigranci z 1628 r., deliberując nad swymi współwyznawcami, którzy wyemigrowali na Śląsk i Węgry, lecz na skutek pogarszania się tam ich położenia chcieli przybyć do Polski, zastanawiali się, gdzie można by było ich ulokować. Proponowano między innymi Podgórze, zwłaszcza

²⁶ Cyt. za J. Łukasiewiczem, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych ... w dawnej diecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1859, s. 410.

²⁷ Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich...*, s. 406.

²⁸ Callier, *op. cit.*, s. 141.

dystrykt ruski. Zapytani o radę w tej materii przedstawiciele polskiego odłamu Jednoty wysunęli wówczas inną propozycję, wskazując na Obrzycko, gdzie można by ze względu na korzystne położenie i urodzajność ziemi łatwo założyć „wielce stosowne miejsce”. Ponieważ posiadłość ta była wówczas wystawiona na sprzedaż, doradzali znaleźć „patrona rzeczywistego, któryby tę dziedzinę kupił i wziął wygnańców pod swe patrimonium”. Zaraz potem jednomyślnie zgodzono się, aby zwrócić się z taką prośbą do Krzysztofa Radziwiłła²⁹, znanego nam już z podobnej sprawy dotyczącej Ostroroga. Okoliczności teraz były nieco inne: przede wszystkim odpadały pretensje Leszczyńskiego, który do Ostroroga — z racji powiązań rodzinnych — rościł sobie prawo pierwszeństwa. Radziwiłł nadto znany był już ze swego przychylnego ustosunkowania się do drugiej fali wygnańców czeskich³⁰, a i jego stanowisko w sprawie Ostroroga zachęcało do podejmowania dalszych podobnych prób. Pod koniec lutego skierowali zatem Czesi do niego do Warszawy (gdzie przebywał na sejmie) list z przedstawionymi wyżej propozycjami, prosząc o ich realizację. Odrębny list podobnej treści wystosowali też starsi polskiego odgałęzienia Jednoty.

Radziwiłł nad wyraz szybko zareagował na otrzymane pisma. W liście do Rybińskiego z 21 marca pisał, że „czyniąc to dla chwały Bożej” gotów jest przysłać „na św. Jan” do Poznania 25 tysięcy zł, jeżeli tylko uzna, że cała sprawa warta jest zachodu. W 4 dni później wysłał do Wielkopolski swego sługę Mikołaja Sienickiego, który po naradzie z Schoeneichem i innymi panami miał ustalić „okoliczności, cenę, pewność tych dóbr, formam contractu”, by o wszystkim donieść swemu panu. Sam tymczasem obiecywał czynić starania, „by pieniądze na termin były”³¹. We wspomnianym liście zwracają uwagę następujące słowa kierowane do Rybińskiego i jego kolegów: „a WM videritis, żebyśmy sobie miasto pociechy — kłopotu, szkody i śmiechu ludzkiego (bo tak niektórzy ominantur, ale ja więcej tribuo zdaniu i radzie WM) niekupowali”³². Prawdopodobnie chodziło tutaj o opozycję szlachty wielkopolskiej, w tym także i różnowierczej, w stosunku do planów duchowieństwa Braci Czeskich, mogących doprowadzić do bardzo ścisłego uzależnienia jej od Radziwiłła tak w sensie ekonomicznym, jak i politycznym, gdyby ten rozbudował swą fortunę w Wielkopolsce.

²⁹ *Dekrety...*, s. 290—291.

³⁰ Por. F. Hrubý, *Prosebný list 36 českomoravských kneži emigrantů knížeti Kryštofu Radziwiłłovi z 1629 r.*, „Český Časopis Historický”, XXXVIII, 1932, s. 111—113.

³¹ Listy Radziwiłła pisane z Warszawy 21 i 25 marca 1635 r. znajdują się w WAPP, Archiwum Braci Czeskich (dalej: ABCz.), 2419.

³² *Ibidem*, s. 3.

Z przejawami tej opozycji jeszcze się przy referowaniu zagadnienia zetkniemy.

Przeciwnicy nabycia Obrzycka przez Radziwiłła omal nie uwieńczyli swych zabiegów powodzeniem zaraz na samym początku. Wnosić o tym można z kolejnego listu wojewody wileńskiego do Rybińskiego, pisanego 9 maja 1635 r. z Kwidzyna. Donosił w nim, iż na skutek wiadomości, że kontrakt z panem chorążym poznańskim (Piotrem z Chraplewa Łąckim, właścicielem Obrzycka) „bezpiecznym być nie może”, przestał już o całej sprawie myśleć. Ponieważ jednak tenże chorąży poznański przybył do niego do Kwidzyna osobiście i „niemal siłą” chciał mu tę posiadłość narzucić, a nadto Radziwiłł dowiedział się o pogarszającej się sytuacji w Ostrorogu, przeto swe wcześniejsze zamiary ponawia i raz jeszcze wysłał Sienickiego celem finalizowania targu³³. Mimo przeciągania się jeszcze tej sprawy — o czym świadczyć może list do Rybińskiego z 7 maja następnego roku, zapowiadający osobisty przyjazd księcia do Obrzycka celem rozpatrzenia się w sytuacji³⁴ — jej pomysłny dla braci finał wydawał się niewątpliwy. Wreszcie z opisu konwokacji leszczyńskiej 28 sierpnia 1635 r. dowiadujemy się, że Radziwiłł posiadłość obrzycką już kupił, dając tam wolność osiedlania się wygnańcom. Zalecano zatem emigrantom, „którzy by miejsca nie mieli” czym prędzej się tam przenieść, aby nie wyglądało, że bez dostatecznych powodów proszono księcia o pomoc. Trzeba tutaj dodać, że niebezpieczeństwo wygnania wyznawców konfesji czeskiej tymczasem minęło i nie można się było spodziewać napływu większej liczby nowych egzulantów³⁵.

Tak więc Obrzycko było już własnością Radziwiłła, gdy po utracie kościoła w Ostrorogu przybył do tej posiadłości senior Jan Rybiński. Mając — jak pamiętamy — zleczone wyszukanie nowego miejsca na stałą siedzibę seniora, właśnie na Obrzycko skierował swoją uwagę. Najwidoczniej sytuacja, jaką tam zastał i mógł naocznie obserwować odpowiadała jego wymaganiom i predysponowała tę wieś do uczynienia jej czołowym ośrodkiem Jednoty. Obrzycko mogłoby się stać nie tylko miejscem azylu dla niedawnych emigrantów, ale przede wszystkim stolicą Jednoty polskiej, siedzibą seniora, seminarium, szkoły i innych instytucji zborowych. Swoje plany w tej sprawie Rybiński przedstawił na konwokacji starszych czesko-polskich, odbytej w Lesznie 25 listopada 1636 r. z okazji przyjazdu nowego patrona, Bogusława Leszczyńskiego, który po śmierci ojca Rafała został dziedzicem Leszna.

³³ *Ibidem*, s. 8. Por. też Bickerich, *op. cit.*, s. 163.

³⁴ *Ibidem*, odpowiednio s. 9 i 163. Kopia tego listu ręki J. Rybińskiego znajduje się też w rkpsie Rac. 193, s. 46.

³⁵ *Dekrety...*, s. 300.

Młody Leszczyński nie będąc przeciwnym — jak to wynika z akt tej konwokacji — planom obrzyckim, obiecywał zarazem, że gdyby nie udało się ich zrealizować sam będzie się starał, aby senior wraz z „czeładką młodzieży” znalazł siedzibę i opatrzenie w Lesznie. Starsi mieli zabiegać o pozyskanie pewnych kwot, którymi mogliby ulżyć Leszczyńskiemu. Zaraz też postanowiono wyegzekwować jak najszybciej od patronów obiecane przez nich wcześniej sumy na utworzenie w Lesznie ekonomii dla ubogich uczniów i synów duchownych (około tysiąca zł), prosić o pomoc wdowę po Rafale Leszczyńskim, zwrócić się o wsparcie do tych patronów w Małopolsce, którzy już dotąd dali dowody troski o sprawy kościelne (wymieniono księżnę Mariannę z domu Leszczyńska Zasławską i kasztelanową lubelską Barbarę z domu Leszczyńska Słupecką) oraz do tych, którzy mają ministra z Jednoty, wreszcie prosić o pomoc niektórych bogatych kupców w Toruniu, Elblągu i Gdańsku. „Ze wszystkich tych sum — stwierdzano — mógłby się seniorowi i młodzieży zapewnić każdego roku dochód”³⁶.

Wszystko to nie oznaczało jednak odejścia od planów obrzyckich, chociaż sytuacja w samej posiadłości obrzyckiej nadal nie była jasna. Radziwiłł wydzierżawił nowo nabytą posiadłość Janowi Jerzemu Szlichtyngowi. Ten borykał się z bliżej nie określonymi „competitorami”, którymi byli zapewne jacyś przedstawiciele szlachty katolickiej inspirowani przez swych duchownych, pragnących nie dopuścić do wykształcenia się nowego ośrodka protestanckiego. Sam Szlichtyng nie należał zresztą do zbyt gorliwych protektorów Jednoty. Sytuacja taka sprawiała, że Rybiński, chcąc mocniej związać Radziwiłła z nową posiadłością, usiłował nakłonić go do podjęcia konkretnych inwestycji, które w przyszłości zmuszałyby księcia do obrony swych interesów materialnych. Wychodził z założenia, że im większe będzie zaangażowanie finansowe Radziwiłła w nowo nabytej majątności, tym bardziej będzie on o nią dbał i jej bronił, co w ostatecznym rezultacie wyjdzie braciom tylko na korzyść. Jedną z takich inwestycji miała być budowa gmachu przeznaczonego na seminarium. Rybiński napisał w tej sprawie do Piotra Kochlewskiego, a w lutym 1637 r. z jego to głównie inicjatywę wystosowano z konwokacji leszczyńskiej apel do patronów o kolektę na nowe seminarium³⁷. Zebrane z tej kolektę fundusze miały stanowić wsparcie dla Radziwiłła.

O stanowisku Radziwiłła wobec tych projektów dowiadujemy się z listów Kochlewskiego. W marcu 1637 r. pisał on Rybińskiemu, że „książe jest gotów Obrzyckiem subvenire, byle go mógł jeszcze lepiej!

³⁶ *Ibidem*, s. 311—312.

³⁷ WAPP, ABCz., 1819.

ab imminentibus periculis vindicare". W wyczekującej postawie utwierdza go też dzierzawca Szlichtyng, doradzający niczego nie zaczynać przed całkowitym wyjaśnieniem sytuacji i pozbyciem się ostatecznym pretensji innych osób do tego miejsca. Tymczasem jednak ksiązę nie ma nic przeciwko odprawianiu w Obrzycku nabożeństwa Jednoty, a nawet obiecał przenieść na Obrzycko prowizję ostromską, w której to sprawie chce rozmawiać z sędzią wschowskim³⁸. Wynika z tego, że Radziwiłł, nie mając w pełni wyjaśnionej sytuacji prawnej nowo nabytej posiadłości, nie chciał się angażować w budowę seminarium i innych budowli, do czego nakłaniał go Rybiński. Sytuacja ta w niczym nie uległa zmianie do końca września. Kochlewski pisał znowu, że ksiązę „woli do czasu wycierpieć suspicie i censury ludzkie o jakie oziębłości, niż gorącością swoją [decydować] się na to, czego by corrigere trudno". Dodawał przy tym nie bez pewnego rozczarowania, że Szlichtyng bawiący ostatnio na uroczystościach rodzinnych u Radziwiłła „ledwo pół godziny na samym wsiadaniu zarwał do rozmowy z księciem w sprawie seminarium”³⁹. Potwierdza to wcześniejsze przypuszczenia na temat pewnej różnicy zdań między patronami a duchownymi Jednoty w Wielkopolsce.

Tymczasem ogłoszona kolekta przyniosła deklaracje, które chyba przerosły oczekiwania samych seniorów. Wprawdzie i teraz Wielkopolanie zadeklarowali stosunkowo niewiele (oprócz Bogusława Leszczyńskiego, który obiecał 3600 zł, pięciu innych patronów miało dać w sumie tylko 1100 zł), ale za to z Małopolski, skąd przysły obietnice od 19 osób, miało wpłynąć około 16 tysięcy zł⁴⁰. Znaczny ten udział Małopolan miał swoje źródło w bliskim zespoleniu Jednoty z kalwinami w tym czasie (umocnionym niedawno na konwokacjach w Orli i Włodawie) i pomocy Jednoty dla kalwinów, wyrażającej się wysyłaniem do Małopolski znacznej liczby ministrów. Zbieranie tej kolekty przebiegało jednak ze sporymi oporami i miało się przeciągnąć na kilka najbliższych lat⁴¹.

24 marca 1638 r. Radziwiłł otrzymał od Władysława IV przywilej lokacyjny, pozwalający przenieść Obrzycko na prawo magdeburskie⁴². Spowodowało to napływ nowych osiedleńców i zaludnianie się mias-

³⁸ Rac. rkps 343, s. 20.

³⁹ *Ibidem*, s. 25.

⁴⁰ WAPP, ABCz., 1819. Z późniejszych dopisków wiemy, że z obiecanych sum — 3420 zł dotarło na pewno do rąk Jednoty.

⁴¹ Por. listy P. Stankara do M. Orminiusa, Warszawa 11 XI 1639 r. i 4 X 1641 r., WAPP, ABCz., 1820. M.in. pisał, że sprawa kolekty „barzo mi oporem idzie”.

⁴² Por. A. Warschauer, *Die Städtische Archive in der Provinz Posen*, Leipzig 1901, s. 164.

teczka. Umiejscowienie tutaj senioratu, seminarium, kościoła Jednoty mogło z czasem przyciągnąć szereg rodzin Braci Czeskich, przede wszystkim z Ostroroga i doprowadzić do utworzenia odrębnej gminy. Jednakże Radziwiłł, zniechęcony być może dotychczasowymi tarciami wokół Obrzycka, co sprawiało, że posiadłość ta nie przynosiła mu większych dochodów, jak i zapewne pod wpływem namów Szlichtynga zdecydował się wówczas sprzedać ją któremuś z wielkopolskich panów ewangelickich. Rybiński, zdając sobie sprawę, że zamiary swoje zdoła przeprowadzić jedynie opierając się na Radziwille, gdyż mało zamożnych patronów wielkopolskich nie stać będzie na ich subsydiowanie, podjął jeszcze jedną próbę zmiany planów książęcych. Z zachowanego brulionu listu starszych Braci Czeskich do Radziwiłła dowiadujemy się, że zamierzał wraz z konseniorem Gertychem odbyć podróż na Litwę, aby odwieść księcia od podjętych zamiarów⁴³. Czy jednak podróż ta doszła do skutku i jakie były jej ewentualne rezultaty, dokładnie nie wiadomo. W każdym razie Radziwiłł nadal, przez kilka jeszcze miesięcy, poważnie nosił się z zamiarem sprzedaży Obrzycka. Piszący do Rybińskiego w połowie maja 1638 r. Kochlewski donosił o tym bez ogródek zaznaczając zarazem, iż gdyby żaden z panów wielkopolskich nie mógł, bądź nie chciał kupić tej posiadłości, wówczas on sam gotów jest ją nabyć, gdyby otrzymał pomoc w wysokości 10—15 tysięcy zł. „Ale i to jeszcze dokładam — kończył — że sprawy z IchM Panem Tomickim nie do końca uspokojone i póki się nie uspokoi, póty bym i ja nie śmiał się porywać”⁴⁴. Wynika z tego, że Radziwiłła zniechęcały do Obrzycka głównie zatargi o nie z nie znanym z imienia Tomickim, być może jakoś spokrewnionym z niedawnym sprzedawcą tej posiadłości Piotrem Łąckim, chorążym poznańskim.

W kulisy całej sprawy wprowadza nas też opublikowany przez W. Bickericha list J. A. Komeńskiego do Rybińskiego z 1 czerwca 1638 r. Senior morawski pisał go w okresie wspomnianych przygotowań Rybińskiego do podróży na Litwę, zwracając uwagę na konieczność rzeczowej, spokojnej analizy sytuacji. Ponieważ kupnem Obrzycka z rąk Radziwiłła zainteresowani byli między innymi Jan Jerzy Szlichtyng oraz Jan Broniewski, zalecał wcześniejsze z nimi spotkanie się i dojście do porozumienia. Naciski na Radziwiłła, aby nie sprzedawał Obrzycka były dla braci w ostatecznym rozrachunku niekorzystne, gdyż mogły nieprzychylnie wpłynąć na postawę dwu wspomnianych patronów. Pertraktacje w sprawie obrzyckiej zaczął nadto prowadzić starosta libuski, Andrzej Rej i on także mógłby nieprzychylnie za-

⁴³ Nie datowany list konwokacji leszczyńskiej do Radziwiłła, WAPP, ABCz., 2419, s. 19. Por. też Bickerich, *op. cit.*, s. 168—169.

⁴⁴ Kochlewski do Rybińskiego, 16 V 1638 r., Racz., rkps 46, f. 72v.

reagować na podróż Rybińskiego⁴⁵. Ta przedstawiona tutaj w skrócie analiza sytuacji dokonana przez Komeńskiego sprawiła być może, że podróż Rybińskiego nie doszła do skutku.

13 września 1638 r. Rybiński zmarł. Jego pogrzeb odbyty w październiku w Lesznie stał się okazją do odbycia synodu, na którym w interesującej nas sprawie podjęto nowe postanowienia. Ponieważ ciągle jeszcze nie było pewnego miejsca dla siedziby seniora, postanowiono następcy Rybińskiego nie wybierać, przekazując całość spraw drugiemu seniorowi, Marcinowi Orminiusowi. W pilnej sprawie erekcji seminarium, które dotąd nie powstało ani w Obrzycku, ani w Lesznie, przyjęto uchwałę o podjęciu starań w Toruniu u władz miasta, aby przy tamtejszym gimnazjum i ekonomii mógł być utworzony alumnat dla 12 młodzieńców, kandydatów na duchownych i synów ubogiej szlachty wielkopolskiej. Konsenior Paweł Orlicz, duchowny Jednoty w Toruniu i Szlichtyng poinformowali synod, że rozmawiali już w tej sprawie z burmistrzem Janem Preussem i jest on przychylnie ustosunkowany do wspomnianego projektu⁴⁶. Zaraz też wystosowano do magistratu toruńskiego list, w którym proszono burmistrza o niezmiennianie stanowiska w tej sprawie, obiecując, że spodziewana kwota z kolektki (szacowana na 20 tysięcy zł) zostanie przekazana na ratusz toruński⁴⁷.

Gimnazjum toruńskie, kierowane — jak wspomniałem — przez sprzyjającego braciom Piotra Zimmermanna, mogło być doskonałą bazą dla utworzenia tutaj ośrodka przygotowywania duchownych Jednoty. Ekonomią szkolną zarządzał członek Jednoty, Adam Hartmann, za jego rządów przeżywała ona okres bujnego rozkwitu⁴⁸. W ogóle środowisko Braci Czeskich w Toruniu było w tym czasie nader prężne, a pozytywny stosunek władz miasta do braci zachęcał ich do wiązania swych planów z tym miastem.

Przyjęcie projektu erekcji seminarium w Toruniu nie oznaczało rezygnacji z wcześniejszych planów uczynienia Obrzycka centrum na miarę Ostroroga, stanowiło tylko tymczasowe oddzielenie sprawy seminarium od sprawy siedziby seniora, jako że ta pierwsza była w danej chwili niezwykle pilna. O takim rozumieniu całości zagadnienia świadczyć może fakt, że z tegoż synodu w Lesznie wystosowano kolejny list do Radziwiłła z usilną prośbą, „aby tej majątności [Obrzycka — H. G.] nie raczył z rąk swych wypuszczać, ażeby tam

⁴⁵ Komeński do Rybińskiego, 1 VI 1638 r., wyd. W. Bickerich, *op. cit.*, s. 176—179.

⁴⁶ Synod w Lesznie 14 Oct. 1638, *Racz. rkps* 46, f. 72v.

⁴⁷ WAPP, ABCz., 1809, s. 1.

⁴⁸ Por. T y n c, *op. cit.*, s. 123.

sedis [...] i seniorowskie i seminarium erigowano było”⁴⁹. Przejawem kontynuacji starań o utworzenie tam gminy braci było wysłanie do Obrzycka ministra Jana Musoniusa.

Odpowiedź Radziwiłła z grudnia 1638 r. dawała braciom nowe nadzieje. Pisał on, że nareszcie „windykowawszy te dobra od wszystkich competitorów” chce uczynić zadość pierwszej swej intencji, dotyczącej założenia w Obrzycku „gniazda słowa Bożego”. Obiecywał wybudowanie w Obrzycku zboru, domu seniorowskiego, szkoły i alumnatu, przeznaczając na uposażenie zboru i alumnatu folwark w Borowniku zajmowany dotąd przez wdowę i dzieci Rybińskiego, którym obiecywał zakupić inne zabudowania. Nadto ze swych własnych dochodów miał dawać każdego roku 1500 zł oprócz procentów od sumy, którą bracia by mu przekazali (chodziło o zbieraną wówczas kolektę). Kończył słowami, aby bracia przedsięwzięcia te „nie w słowach, ale w skutku samym [...] posiłkować raczyli wiedząc, że z nich primus fructus do tamecznej WMM okolicy należy”⁵⁰. List ten Radziwiłła oraz odpowiedź władz miejskich Torunia, oficjalnie wyrażających zgodę na przyjęcie sumy 20 tysięcy zł, wypłatę od niej 6^o/_o procentów i utworzenie alumnatu dla 12 uczniów Jednoty przy ekonomii gminnej⁵¹ stały się pobudką zwołania na dzień 20 marca 1639 r. konwokacji w Lesznie, na którą zaproszono także świeckich patronów. Wspólnie z nimi miano debatować nad dalszymi krokami, któreby doprowadziły do końca sprawę nowego centrum Jednoty.

W wyznaczonym dniu zebrali się w Lesznie starsi czescy i morawscy: Jerzy Erast i Jan Amos Komeński — seniorzy morawscy, Paweł Fabricius — senior czeski, Marcin Orminius — senior Jednoty polskiej, konseniorzy polscy — Marcin Gertych, Jakub Memorat, Dawid Ursinus i czescy — Wacław Lochar i Piotr Cephas. Wśród stosunkowo licznie przybyłych patronów obecni byli znany nam Jan Jerzy Szlichtyng, Andrzej Twardowski — żupnik bydgoski, Maciej Głokowski, Hieronim Broniewski i inni. Otwierając konwokację Orminius raz jeszcze przypomniał wszystkie starania, jakie czyniono po utracie Ostroroga dla pozyskania nowego miejsca sposobnego „dla rezydencji seniorowi”. Wynikiem tych starań jest nadzieja na zebranie do św. Jana sumy 20 tysięcy zł. Co zrobić z tymi pieniędzmi, gdzie i w jaki sposób je obrócić, gdzie by lokować siedzibę seniora i alumnat — te

⁴⁹ List synodu leszczyńskiego do Radziwiłła, 18 X 1638 r., WAPP, ABCz., 1819, s. 11—13.

⁵⁰ Radziwiłł do seniorów wielkopolskich, Wilno 29 XII 1638 r., Rac. rkps 62, f. 39.

⁵¹ Kopia tego listu znajduje się w WAPP, ABCz., 1808, s. 1—2.

pytania skierował Orminius pod adresem patronów. Dla lepszego ich zorientowania przeczytał następnie listy, które nadeszły z Torunia i od Radziwiła.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, wyodrębnić można dwie zasadnicze kwestie. Jeśli idzie o lokowanie wspomnianej sumy istniała w zasadzie zgodność co do tego, że należy zwrócić się z tym do Torunia. Motywowano to „większą jej tam bezpieczeńścią”, w istocie zaś panowie wielkopolscy — jak i wcześniej — nie chcieli zapewne wspierać rozbudowy fortuny Radziwiła pieniędzmi swojego kościoła, których dyspozycja do nich należała. Z drugiej strony, sami nie będąc w stanie tego uczynić, nie mieli nic przeciwko planom Radziwiła wybudowania w Obrzycku centrum Jednoty, łącznie z fundacją tutaj seminarium. Toteż w kwestii jego umiejscowienia istniała różnica zdań. Oprócz Obrzycka, gdzie mogłoby ono istnieć przy seniorze, kiedy tam osiadzie, wskazywano na Toruń, gdzie jest już „szkoła, oeconomia i profesorowie gotowi” oraz na Leszno, gdzie także „szkoła gotowa, Jednoty własna, do inspekcji starszych należąca [...] gdzie senior sam za czasem mieszkać może lub consenior tego doglądać”. „Po długich discursach” — jak zanotował Orminius — postanowiono, aby sumę 20 tysięcy przekazać na ratusz toruński, a jeśliby zebrano cokolwiek nadto, nadwyżkę miano lokować u Radziwiła. Co do alumnatu zaś podjęto uchwałę, żeby „się z nim jeszcze nie przywiązywać do pewnego miejsca, lecz aby niektóre z alumnów senior przy sobie chował, inne zaś [...] w szkole wyższej toruńskiej i leszczyńskiej miewał”. Oznaczało to prolongatę nadziei związanych z Obrzyckiem. Tymczasem Szlichtyng i Głoskowski, których mianowano pełnomocnikami do załatwienia sprawy 20 tysięcy w Toruniu mieli się tam starać o wyższą, niż już obiecana (6⁰/₁₀) stopę procentową, uzyskać przyrzeczenie magistratu toruńskiego odnośnie do swobody dysponowania przez Jednotę tą sumą („żeby, jeśliby kiedy tego potrzeba była, tę sumę od PP Thoruńczan podnieść, a gdzie indziej Jednocie przenieść wolno było”) oraz otrzymać zgodę, aby nadzór nad studentami Jednoty w Toruniu należał do polskich kaznodziejów Braci Czeskich⁵².

W liście do Radziwiła, podpisanym przez niemal wszystkich uczestników konwokacji, informowano księcia, iż „barzośmy tego sobie życzyli”, aby wesprzeć go w realizacji planów „pomnożenia chwały Bożej. Ale że potior pars tej collecty z szczodrobliwością IMM PP Braci Małopolskich ma być zebrana, których intentia ta jest, aby do Torunia dana była [...]. Wszakże iż więcej [...] zebrać tej collecty sobie obiecujemy, cokolwiek nad to będzie, na zniesienie ciężarów obrzyckich

⁵² WAPP, ABCz., 1809, s. 3.

obrócić ją gotowiśmy”⁵³. Odpowiedzialnością zatem za odmowę wsparcia finansowego planów księcia obarczono po części także Małopolan.

Ostatnim postanowieniem konwokacji było zobowiązanie Orminiusa, aby napisał do wojskiego grabowieckiego Piotra Stankara, iż suma została lokowana w Toruniu i tam należy kierować zbierane w Małopolsce pieniądze. Zwrócono się też z apelem do szlachty wielkopolskiej o hojniejszą kolektę na ten cel⁵⁴.

Konwokacja leszczyńska z marca 1639 r. stanowiła w interesującej nas sprawie punkt kulminacyjny. Podjęte na niej uchwały oznaczały w praktyce zniweczenie planów uczynienia Obrzycka ośrodkiem spełniającym rolę utraconego Ostroroga. Krzysztof Radziwiłł, który postanowienie w sprawie sumy 20 tysięcy zł uważał niewątpliwie za wyraz braku zaufania w stosunku do własnej osoby, przestał się interesować tą sprawą. Wkrótce potem zresztą, bo 19 września roku następnego zmarł. Jednota nawiązała wówczas kontakt z jego synem Januszem, który został nowym właścicielem Obrzycka, usiłując go nakłonić do realizacji obietnic ojca. W odpowiedzi Janusz Radziwiłł pisał 12 października 1641 r. seniorowi, że „propter impedimenta intervenientia sprawa w Obrzycku remorata została”⁵⁵. O szczegółach nie pisał, gdyż te miał ustnie zreferować Orminiusowi Andrzej Twardowski, z którym Radziwiłł konferował w tej sprawie w Warszawie. Zresztą nowy właściciel Obrzycka zaczął prowadzić w stosunku do tej posiadłości politykę nastawioną przede wszystkim na osiągnięcie możliwie największych korzyści materialnych. Drogą do tego miało być podniesienie stanu rzemiosła w miasteczku poprzez nadanie mu ram organizacyjnych i napływ nowych rzemieślników. W tym celu Radziwiłł wydał między innymi w 1641 r. „przywilej albo porządek rzemieślniczy” dla obrzyckiego cechu sukienniczego⁵⁶, temu miał też służyć przywilej z 17 marca 1643 r., nadający wolność kultów religijnych w Obrzycku⁵⁷. Wynikiem wydania drugiego przywileju był napływ znacznej liczby rzemieślników przeważnie niemieckich wyznania luterańskiego i utwo-

⁵³ Oryginał listu do Radziwiłła znajduje się w rękopisie 2573.IV Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

⁵⁴ Opis konwokacji leszczyńskiej z 20—21 III 1639 r. opieram na jej aktach (ręki Orminiusa) zachowanych w WAPP, ABCz., 1503 i kopii tych akt Raczk. 46, f. 74v-77v.

⁵⁵ Radziwiłł do superintendentów wielkopolskich, 12 X 1641 r., WAPP, ABCz., 2419, s. 2—3.

⁵⁶ Por. Z. Jasiewicz, „Przywilej albo porządek rzemieślniczy” obrzyckiego „Bractwa Sukienniczego” z roku 1641, [w:] *Almanach Szamotulski*, Poznań 1961, s. 65—66.

⁵⁷ Por. Bickerich, *op. cit.*, s. 175.

rzenie tutaj gminy luterańskiej. Zbór Braci Czeskich w Obrzycku nie powstał.

Jeśli zaś chodzi o wspomniane wyżej sumy pochodzące z kolekty, to rzeczywiście zostały one legowane w Toruniu. 21 stycznia 1640 r. senat toruński wystawił pokwitowanie na przyjęcie pierwszej wpłaty w wysokości 8 tysięcy zł, w okresie następnym wpłacano dalsze kwoty⁵⁸. Zbiórką pieniędzy zajmował się Paweł Orlicz, który też zapewne załatwiał większość formalności. Zachowało się nie datowane pokwitowanie wystawione przez niego komuś, kto dostarczył mu pieniądze pochodzące z kolekty, iż wziął „do dipositu swego pieniędzy seminaryjnych 5548 fl(orenów)”⁵⁹. Alumnatu dla kandydatów na duchownych Jednoty i dla ubogiej szlachty braterskiej jednak w Toruniu nie otwarto, choć, jak poprzednio, nadal kształciło się tam sporo młodzieńców przygotowujących się do pracy duszpasterskiej wśród braci, częściowo utrzymujących się z „pieniędzy seminaryjnych”.

Po śmierci Marcina Orminiusa (31 grudzień 1643 r.) zaniechano też ostatecznie zabiegów o nową siedzibę dla seniora. Następcą Orminiusa został Marcin Gertych, kaznodzieja niemieckiego zboru Jednoty w Lesznie, Leszno stało się więc rezydencją seniora. Tutaj przeniesione też zostało seminarium i zespolone razem z gimnazjum⁶⁰. Szkołę leszczyńskiej darowana także została biblioteka, która czas pewien była przechowywana przez Rybińskiego w Borowniku, a następnie przeleżała kilka lat w pałacu Rejów w Skokach⁶¹. W ten sposób Leszno stało się ośrodkiem nie tylko wygnańców z 1628 r., ale i Jednoty polskiej, stanowiącej od 1557 r., odrębną, samodzielną organizacyjnie gałąź Braci Czeskich.

Przedstawione w niniejszym szkicu wydarzenia stanowią ważny — jak mi się wydaje — fragment z dziejów Braci Czeskich w Polsce. Brak oparcia wśród małozamożnej szlachty wielkopolskiej zmusza ich do szukania pomocy u jedyne go w tym czasie liczącego się patrona ewangelicyzmu, magnata litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła. W Radziwille widzą duchowni Jednoty jedyną dla siebie obronę przed naciskami i ofensywą katolicyzmu. To z kolei budziło niezadowolenie własnych patronów, którzy we własnym pojęciu czuli się wystarczająco mocni dla przeciwstawienia się kontrreformacji. Stawiało to duchownych Jednoty w bardzo niezręcznej sytuacji, zmuszając ich do wynajdywania takich środków, które nie naprężyłyby ich stosunków z włas-

⁵⁸ Por. WAPP, ABCz., 1812, s. 1—10. O losach tych sum por. Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich...*, s. 409—410.

⁵⁹ WAPP, ABCz., 1820.

⁶⁰ Bickerich, *op. cit.*, s. 175.

⁶¹ Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich...*, s. 406.

nymi szlacheckimi wyznawcami. Jednym z nich było ustawiczne przypomnienie na synodach o konieczności ścisłego współdziałania z patronami innych prowincji. W sprawie obrzyckiej takiego środka nie udało się jednak znaleźć i w efekcie ich ożywiona działalność zakończyła się niepowodzeniem.

La perte d'Ostroróg et les démarches en vue de la création d'un nouveau centre des Frères tchèques à Obrzycko

Les Frères tchèques se sont trouvés en Pologne au milieu du XVI^e siècle du fait des édits intolérants du roi de Bohême Ferdinand I^{er}. En Grande-Pologne se formèrent alors plusieurs communes de la Communauté, implantées à proximité des centres luthériens du lieu. Leur centre principal fut, avec les années, Ostroróg, une ville située à 9 km au nord-ouest de Szamotuły où, à partir de 1557, résidait l'évêque de la ramification polonaise de la Communauté. Les progrès de la Contre-Réforme, surtout dans la première moitié du XVII^e siècle, amenèrent une réduction du réseau des communautés en Grande-Pologne. Cette pression n'épargna pas non plus Ostroróg. Dans la première partie de son article, l'auteur se concentre sur les démarches des seniors des Frères tchèques visant à sauver l'église du lieu. Une activité particulière fut déployée dans ce sens par le senior Jan Rybiński. Ces efforts n'eurent cependant pas de succès et, en 1636, l'église d'Ostroróg fut reprise aux frères. Ceux-ci s'intéressèrent alors à Obrzycko, un petit village situé sur la rive gauche de la Warta, à 12 km au nord de Szamotuły. Ils pensaient y transférer le siège du senior de la Communauté polonaise, fonder un séminaire, une école, organiser une commune confessionnelle. Là aussi devaient se trouver la riche bibliothèque et les archives. L'on comptait alors sur l'aide considérable du plus illustre protecteur en ce temps des dissidents en Pologne, le prince Krzysztof Radziwiłł, et, après sa mort, son fils Janusz. D'importants fonds avaient aussi été promis par la noblesse calviniste de Petite-Pologne. Tout ce projet cependant échoua. A Obrzycko s'installa en définitive une commune luthérienne, et le centre de la Communauté polonaise et tchéco-morave se trouva à Leszno où avait son siège le premier senior Marcin Gertych.